

Jóźwiacze jaja na wielkie szczupaki

Autor: Jacek Jóźwiak

Jak co roku, na początku jesieni, koledzy przypominają sobie o woblerach, które swojego czasu opisywałem z "WW", potem kilka razy w internecie. I choć wydawało mi się, że na temat "Jóźwiaczych Jaj" powiedziane zostało wszystko, to znów chcę ten wobler przypomnieć. Jest rewelacyjnie skuteczny oraz dalekosiężny...

Wzór znalazłem kiedyś w jakimś kanadyjskim magazynie wędkarskim, jako wobler na stealheady. Są to niewielkie, ale bardzo ciężkie wabiki, które dodatkowy handicap, pozwalający rzucać bardzo daleko, mają w zwięzłej, przypominającej jajko budowie. Co prawda, oryginały zrobione były z plastiku, ale doszedłem do wniosku, że da się je szybko i łatwo zrobić z moich ulubionych wierzbowych badyli.

Wierzbowy kołek o średnicy 5-6 cm, rzecz jasna wysuszony w korze, wysezonowany... Ostry nożyk z miękkiej, ale dającej się na brzytwę wywecować stali -i do roboty. Wystruganie z tego - drobnymi wiórkami - podłużnego jaja, to kilkanaście minut roboty. Kolejne kilka, to jeszcze drobniejsze rzazy i wyrównanie powierzchni. Nie odcinamy na razie całości od beleczki, za którą wygodnie się trzyma. Na to przyjdzie czas dopiero po idealnym zeszlifowaniu powierzchni papierami ściernymi.

Potem podłużny rowek - piłką do drewna, aby był szerszy i żeby można było wkleić dość szerokie kształtki ołowiane (niebieskie na rysunku), które uzyskuję przez sklepanie młotkiem zwyczajnych ciężarków. Szerokość uzyskanych blaszek - 2,5-3 mm. Pożądany kształt uzyskuję przez wycięcie go mocnymi nożyczkami krawieckimi.

Nie używam dentalu na szkielet nośny (czerwony na rysunku) - trudno się obrabia. Wystarczy 3/4 milimetrowy drut nierdzewny z dużo miększego metalu... Potem distal, farbki i żywica chemoutwardzalna na warstwę wierzchnią. Szczegóły domowej produkcji woblerów są w tym serwisie.

Cała reszta na rysunku poniżej. Łącznie z wzorem malowania, który okazał się rewelacyjnie łowny - osobliwie na jesienne szczupaki. To zwykła, dobrze wysuszona tempera (plakatówka) i miękki, artystyczny pędzelek.

Acha, i jeszcze jedno - na żyłce 0,25 wobler ten potrafi osiągać dobrze ponad 40 m odległości. A jak się spinningista zaprze, to i pięćdziesiątki doleci. Wzór, wg którego go robiłem, nazywał się "Monkey's Egg" - prawie na to samo wychodzi, co w nazwie, pod którą znany jest u nas. Po prostu, wobler chodzi jak wariat!